



Jerzy Stuhr

Chyba większości z nas kojarzy się po pierwsze z Maksem z filmu Seksmisja, jednak Jerzy Stuhr to postać uniwersalna, istny człowiek renesansu. Aktor i reżyser — zarówno filmowy jak i teatralny, profesor, działacz. Nieprzerwanie udzielający się w świecie kultury. W ślady ojca poszły też jego dzieci — córka Marianna, która obrała drogę malarstwa, oraz syn Maciej — również aktor.

Jerzy Stuhr jest absolwentem polonistyki UJ oraz Wydziału Aktorskiego krakowskiej Wyższej Szkoły Teatralnej. W czasach studenckich współtworzył i działał w Teatrze STU, natomiast zaraz po studiach został zaangażowany do pracy w Teatrze Starym, z którym współpracował aż do 1991 roku. Stuhr nie obierał utartych ścieżek. Łączył sztuki, którymi się interesował. Nie zwracał uwagi na konwenanse. Sam wiele próbował, przeistaczał się z aktora w reżysera, z reżysera w pedagoga. Kiedy wydawało się, że kończy pewien etap kariery, niespodziewanie doń powracał. Na drodze twórczej nie ograniczał się do działań w ojczyźnie — szukał inspiracji za granicą, choćby we Włoszech. Zdobywał widzów niesamowitym poczuciem humoru, ale też inteligencją wyzierającą nawet ze scen bez słów — czasami wystarczyło po prostu charakterystyczne spojrzenie.

Człowiek orkiestra wydał nawet książkę o swoim rodzie: „Stuhrowie. Historie rodzinne”, a tym samym po raz kolejny potwierdził, jaką jest skarbnicą anegdot i rozmaitych opowieści. Widać też, że oprócz fantastycznej kariery zawodowej, Jerzemu Stuhrowi bardzo zależy na rodzinnym gnieździe, to jak świetnie dogaduje się z synem oglądać nam było wielokrotnie, choć nie zawsze role jak w życiu odbijają się w przedstawionej fabule — chociażby w ostatnim filmie jego reżyserii (mowa o **Pogodzie na jutro**, 2003) obaj panowie raczej za sobą nie przepadają.

Złotą erą Stuhra były bez wątpienia lata 70., w których zaprezentował znakomite filmowe role. To też czas kina moralnego niepokoju, gdzie artysta mógł sobie śmiało pozwolić na drażnienie sumień Polaków. To w tych czasach przyszło mu współpracować z tak znakomitymi nazwiskami jak Kieślowski, Wajda, czy Holland. W filmach Krzysztofa Kieślowskiego: **Blizna** (1976) i **Spokój** (1976), a później w **Amatorze** (1979) oraz **Trzy kolory. Biały** (1993) wcielał się w role egzystencjalnie poplątanych person — raz szeroko rozwijających swe horyzonty życiowe, raz pogrążających się.

W 1977 roku zagrał w **Wodzireju** Feliksa Falka. Postacią był typowy dorobkiewicz, który, można powiedzieć, szedł po trupach, by uzyskać sukces będący dla niego priorytetem życiowym. **Szansa** 1979 była kolejnym epizodem aktorskim u Falka — tam stał się nauczycielem z dwuznaczną moralnie osobowością. Tak więc o ile u Kieślowskiego grał role mężczyzn w pewien sposób zanurzonych w górnolotnych rozmyślaniach, tak u Falka wcielał się w drobnych cwaniaczków, szelm, czy po prostu ludzi nieprawych.

Romansował i z filmem, i z teatrem. Do teatru powrócił za sprawą Andrzeja Wajdy i Jerzego Jarockiego. Jak na rasowego aktora teatralnego przystało przyszło mu kilkakrotnie zmierzyć się z dramatami (i komediami) Szekspira. Na początku miała być rola Horacego w **Hamlecie** reżyserowanym przez Swinarskiego, niestety reżyser tragicznie zmarł i do wystawienia sztuki nie doszło. Do Hamleta powrócił znów dzięki Wajdzie, który najpierw wystawił **Hamleta (Sceny i monologi)**, a krótko potem **Tragiczną historię Hamleta** (oba w 1981 r.). Zagrał też w sztukach **Poskromienie złościcy** (1991), **Macbeth** (1995), **Wesołe kumoszki z Windsoru**. Przedstawienie **Fortynbras się upił** było ostatnim elementem współpracy z Teatrem Starym.

Dwukrotnie odnalazł się w kreacjach Dostojewskiego: zagrał Piotra Wierchowieńskiego, czyli głównego bohatera **Biesów** Dostojewskiego (1971), zastępując Wojciecha Pszoniaka, a lata później zagrał Porfirego Pietrowicza ze **Zbrodni i kary** w inscenizacji Andrzeja Wajdy (1984).

Przyszły lata osiemdziesiąte — czas kultowych komedii, począwszy od nieco zbliżonej w konwencji do filmów science fiction **Seksmisji** Juliusza Machulskiego (1983) przez **Kingsajz**, czyli opowieść o krainie Szuflandii (1987) i oparty na kinie gangsterskim **Deja vu** (1989). Interesującymi pozycjami okazały się filmy: **O-BI, O-BA. Koniec cywilizacji** niesamowitego Piotra Szulkina (1984) i **Obywatel Piszczyk** Andrzeja Kotkowskiego o ofierze błędów i wypaczeń realiów PRL-u (1988).

W 1985 r. Stuhr stał się reżyserem, sięgając po prozę Patricka Süskinda (autora **Pachnidła**) i wystawiając na teatralnych deskach **Kontrabasistę** — opinie co do wystawianej sztuki były jednak



skrajnie różne. Nowym miejscem teatralnych wyzwań stał się Teatr Ludowy w Nowej Hucie. Te wyzwania to m.in.: **Iwona, Księżniczka Burgunda** Witolda Gombrowicza (1990), **Mieszczanin szlachcicem** Moliera (1993), W Dorobek Stuhra był już naprawdę oszałamiający, nic więc dziwnego, że w latach 1990-1996 został wybrany rektorem w krakowskiej szkole teatralnej, aby znowu objąć stanowisko w 2002 roku. Ukoronowaniem jego kariery było przyznanie mu w 1994 r. tytułu profesora w dziedzinie sztuk teatralnych. Kiedyś powiedział: „*Być wiernym swoim zasadom to znaczy zawsze uważać teatr jako sprawowanie misji wobec społeczeństwa, wobec widza, wobec sztuki. To chyba ostatnie takie pokolenie. Z nim odchodzi pewna epoka, epoka etosu teatru. Jestem o tym głęboko przekonany*”.

Aby znowu odpocząć od teatru Stuhr sięgnął po kamerę. Zainspirowała go proza Jerzego Pilcha i postanowił zrealizować **Spis cudzołóżnic** (1994), za który wyróżniono go Nagrodą Specjalną na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Potem świeżo upieczony reżyser filmowy zdecydował oddać pokłon swemu mistrzowi — Kieślowskiemu, kręcąc **Historie miłosne** (1997), film został utrzymany w emocjonalnym, pełnym patosu duchu mistrza. Kolejnym przedsięwzięciem stał się **Tydzień z życia mężczyzny** (1999), a zaraz potem **Duże zwierzę** (2000), które bazowało na opracowaniu scenariusza Macieja Orłosa, które przed śmiercią wykonał Kieślowski.

Z racji tego, że podchodzi pół żartem, pół serio do otaczającej go rzeczywistości nic nie stało na przeszkodzie, żeby swoją znakomitą karierę po raz kolejny urozmaicił produkcjami z przymrużeniem oka. Tak było w przypadku **Kilera** (1997) i **Kiler-ów 2-óch** (1999) gdzie zagrał komisarza Rybę. Pomysłodawcą obu filmów był oczywiście Juliusz Machulski, z którym jak wiadomo współpraca wychodziła nadzwyczaj owocnie. Innym znacznie odbiegającym od dotychczasowych zadaniem było podkładanie głosu do postaci Osiołka w animowanym **Shreku** i jego sequelach, o których to wypowiedział się dla radia ZET: „*Kiedy piszą, że najlepszą moją rolą była rola Osiołka... To może przybić*”.

Wracamy do poważnych ścieżek, jakie utarowały los artyście. Kolejne kroki w jego karierze doprowadziły go w końcu do stanowiska w Europejskiej Akademii Filmowej. Poza działalnością na polu sztuki Stuhr stał się przewodniczącym Rady Fundacji Krakowskiego Hospicjum dla Dzieci imienia księdza Józefa Tischnera, a także został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Tofifest w internecie:

Website: <http://www.tofifest.pl>

Blog: <http://www.festiwaltofifest.blogspot.com>

Facebook: <http://www.facebook.com/tofifest>

Tofifest na wideo: <http://www.youtube.com/user/tofifest>

Tofifest foto: <http://www.flickr.com/photos/tofifest>